



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Święto Bożego Ciała.

Od czasu ogłoszenia Ewangelji, święto Eucharystyi, czyli Sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej, nieustannie było obchodzonem na ziemi. Apostołom polecił Chrystus odnawiać tajemnicę Ofiary Wieczerzy Pańskiej i obchodzić ją na Jego pamiątkę. Od tej chwili i od tej epoki Krew Boska nie przestała płynąć ani na chwilę we wszystkich częściach i zakątkach kuli ziemskiej.

Niegdyś Wielki Czwartek był świętem Przenajświętszego Sakramentu i jest nim dotąd. Ale nadszedł czas, kiedy oprócz Wielkiego Czwartku ustanowiono okazałą uroczystość dla uczczenia Najświętszego Sakramentu iltarzy naszych. Działo się to w XIII wieku.

Według podania, szesnastoletnia dziewczica Juljanna, z klasztoru Jatmużniczek, położonego około miasta Leodym w Mont-Cornillon, zagrożona w modlitwie, otrzymała objawienie, że Chrystus Pan pragnie, aby ustanowiono uroczyste święto dla uczczenia Go w Sakramencie miłości. Przez lat dwadzieścia ukrywała to objawienie w głębi serca swego. W roku 1230 wybrana na przełożoną klasztoru, ucznia w sobie gorącą chęć wynurzenia ucznie swoich, zwierzyła się po raz pierwszy swemu spowiednikowi i polecała, aby wyjawil tę myśl Pasterzom Kościoła.

Blagosławiona Juljanna, otrzymawszy pozwolenie, ułożyła nabożeństwo do Przenajświętszego Sakramentu, którego myśl i plan sama podała. Biskup zaś Leodyjski w roku 1246 ogłosił, podczas Synodu, ustanowienie oddzielnego święta dla uczczenia Przenajświętszego Sakramentu i w całej dyceji obchod publiczny i uroczysty polecił.

Breve Papieża Urbana IV, nakazujące obchodzić uroczystość Bożego Ciała, wydane zostało 11-go sierpnia 1264 roku.

Mężem zaś, który przesławnie umiał opiewać tę tajemnicę, był św. Tomasz z Akwinu, przezwany Doktorem Anielskim, tak dla czystości swego życia, jako też dla wzniosłości swojej nauki. Święty Tomasz z polecenia Urbana IV, idąc za namachiem geniusza i wiary swojej, ułożył nabożeństwo, arcydzieło nieśmiertelne, w którym celuje poezja, pobożność i wiara.

Po śmierci Urbana IV w 1264 roku przez lat czterdzieści uroczystość Bożego Ciała obchodzona była tylko w kościele w Leodym. Dopiero w roku 1311 na Soborze w Wiedniu Papież Klemens V potwierdził bullę Urbana IV co do tej uroczystości, mającej być własnością całego świata chrześcijańsko-katolickiego. Wszyscy Ojcowie Soboru przyjęli tę uroczystość Przenajświętszego Sakramentu w obecności królów Francji, Anglii i Aragonii.

Najświętniejsza część nabożeństwa w dzień Bożego Ciała jest właściwie ta, która ją od wszystkich innych odróżnia, to jest uroczysta Procesja, w której Zbawiciel niesiony jest w tryumfie, ze wspaniałym przepychem. Procesja ustanowiona przez Urbana IV, była zaleconą przez Sobór Trydencki.

Wszystko przyczynia się do nadania jej tem większej uroczystości, zdaje się, że cała natura udział w niej mieć pragnie.

Procesja odbywa się wśród najpiękniejszej

pory roku, róż, lilii, w epoce, kiedy młode ptaszyny próbują pierwszego lotu i pierwszym swym śpiewem napełniają powietrze.

Zioła na Boże Ciało.

Powszechnym jest u naszego ludu zwyczaj znoszenia wianków i równianek na Boże Ciało, w pierwszy nieszpór lub inne nieszpory i poświęcania w kościele w oktawę Bożego Ciała, tj. w nieszpór ostatni. Są to wianuszki małe jak dłoń, z krzewów pachnących, ziół i kwiatów uwite. Woń ziół uważana jest jako symbol cnoty, a Kościół w modlitwie, którą odmawia kapłan przy ceremonii poświęcania, prosi Boga, aby przyjął do wiecznej szczęśliwości wonne cnoty tych, którzy składają Mu na otarzu wieniec i pęk woniejącego zioła! Zwyczaj rzewny i piękny, ducha pobożnych podnoszący. Pora to najlepsza do zbierania ziół i kwiatów, gdy matka — ziemia pokrywa się w czerwcu wonnym kwiatów kobiercem. Wiercami zdobią się monstrancje przez całą oktawę. Potem wieniec te i wiązki ziół, za powrotem do domu zawieszane na ścianach i obrazach, przechowują się po domach przez cały rok, a lud im przypisuje cudowne własności. Okadza nim chaty przed nadchodzącą burzą, obory i dobytek wypuszczany na wiosnę pierwszy raz w pole, uważa je jako ochronę od zarazy i wszelkich nieszczęść. Do poświęcania są zioła i krzewy uprzywilejowane.

Okolo Krakowa znoszą wianki z rozchodników, kopytnika, bobownika, niezapominajek i macierzanki. Ale z każdej chaty przynoszą ich po kilka, więc tylko dworskie, to jest z domu kollatora przyniesione, spotyka zaszczyt spozywania na monstrancji, za której je ksiądz zawieszca. Inne sługa kościelny zawieszca na drążkach nad oltarzem, albo wtyka na drzewka, któremi umajono oltarz w Zielone Świątki. Wianki te ubrane bywają jeszcze bratkami i czerwona lub kolorową przewiązane tasienką. Po oktawie, każda gospodyni przechodzi do kościoła po swoje i następnie zawieszca je nad drzwiami stajni, obory i izby.

W Wielkopolsce w ostatnie nieszpory oktawy Bożego Ciała, wija wianeczki z lipiny, jabłeczniaka, dzikich goździków, rosiczki i ziół innych, a po nabożeństwie obtapiają gałązki zieleni, którą były ubrane oltarze, t. j. brzeziny, lipiny, niekiedy wierzby, topole i olchy, i przynioszły do domu, zatykają wśród lnu, konopi i kapusty, aby robactwo nie zniszczyło tych roślin.

Na Podlasiu, w dawnej ziemi bielskiej, nad błotnistą Narwią, wito po dziewięć maleńkich wianków, a w każdym razie liczbę nieparzystą, każdy wianek z innego zioła. Zioła te są: macierzanka, kopytnik, rozchodnik, nawrotek, rosiczka, mięta, ruta, stokroć i barwinek. Wianki takie kładzione bywają pod podwaliny nowobudującego się domu, w stodole — po raz pierwszy przywieziony z pola snop zboża; kładzą nimi dzieże chlebną, ten symboliczny, poważny i pelen poszanowania sprzęt w domu polskiego rolnika; okadzają wreszcie chorych na gardło. Niektóre powyżej wymienionych ziół mają przypisywaną sobie oddzielną włas-

ność. Od rozchodnika np. i macierzanki, rozchodzą się chmury gradowe i pioruny, gdy w czasie nadchodzącej burzy, chała i gumna będą niemi okadzone.

Na Mazowszu, zagonowa szlachta lomżyńska wie wianki z ziół wyłącznie polnych, a mianowicie macierzanki, rozchodnika, kopytnika, rosiczki czyli bożej rosy i nawrotka. Ziołami temi w wigilię św. Jana okadza po trzykroć wymiona krów, aby mleka nie traciły, zawieszca je na czerwonej tasience u rogów i także wykadza dzieże, gdy chce w niej rosnąć i zakwaszać jak należy.

W Galicji, w oktawę Bożego Ciała święcą wianki uwite z rozchodnika, lubczyka, kopelnika, przywrotka, targownika, macierzanki i dzwonków. Kładzą je w rogach stodoł, zawieszcają nad drzwiami stajen, okadzają nowobudowane domostwa.

W niektórych okolicach zioła i kwiaty układają się w wianek na paskach papieru, z wypisanemi na nich słowami Ewangelji św. Jana: „A słowo ciałem się stało i mieszkało między nami“. Nadto zaś cztery Ewangelje, czytowane podczas uroczystej procesji Bożego Ciała, przepisują się na osobnych kartkach i poświęcają się w kościele, a po odebraniu z kościoła, zakopują się w czterech rogach niwy, aby chronić ją cudownie od burzy i gradobicia.

Na Podlasiu lud mocno wierzy, że dym ziół poświęconych, a szczególnie bylicy, unosząc się kominem z nad żarzących się węgla, rozjeżdża chmury piorunowe.

Procesje Bożego Ciała bywały oddawna bardzo wspaniałe i wystawne. Rodziny zamójniejsze ubiegały się o wznoszenie i ubieranie oltarzy swoim kosztem, co z przepychem wielkim czyniono. Za dawnych gospodarów był światobliwy zwyczaj, że na czterech miejscach (na wschód, zachód, południe i północ) miewali zakopane świętości. Zapraszali do tego kapłana, aby z Przenajświętszym Sakramentem, w kolo objeżdżał zboże w polu i granice, dla gradów i innych przygód.

Piosnka.

— Powiedz ty mi, moje serce,
Gdzie ciebie poniosę?
Czy na kwietnych łąk kobierce,
Na srebrzystą rosę?
Czy tam, gdzie stół syty dymi,
Na pańskie pokoje?
Czy z dumnymi i możnymi —
Chcesz iść serce moje?

— Nie nies ty mnie, między kwiaty,
Ni na pańskie dwory;
Jeno otwórz mi drzwi chaty,
Biedy i pokory.
Jeno pokaż ty mi nędzę,
Troski i steranie,
A ja od nich non odpędzę,
I świt im nastanie!

R.

Boże Ciało.

Płynie w górę, płynie w górę
Kadzidlany dym,
A ziół wonnych aromaty
Płyną w górę z nim.

I barwistych pęk białawatów
Jasny wienczy włos,
Śród tych kwiatów, aromatów
Modlitw płynie głos.

Szepty płyną i gdzieś giną,
Płyną w niebo, w dal,
A w tych szepciach dasza płynie,
Śród tych westchnień fal.

Błyszczą kwiaty, pachną kwiaty,
Kwiaty wonnych pól,
Naszych wonnych pól bławaty,
Kwiaty naszych ról.

Płynie naprzód, naprzód sunie,
Rozmodlony lud,

Tajemnicy tej przeświętej
Isci dziś się cud.

Suną rzesze w dal sinawą,
Suną tłumy w dal,
Za tą chmurką dymu łzawą
Kadzidlanych fal.

Huczą pienia, płacz pokorny
Tam, do Pana nóg
Niesie w modłach lud ten korny,
Niesie w nieba próg.

Suną cicho w dal kapłani,
A za nimi jęk...
Dalej ludzie rozekłani
Kwiatów niosą pęk.

Płyną cicho, płacząc śpiewnie,
A za nimi lud,
A jęczy tak jakoś rzewnie
Do niebiańskich wrót.

A płyną tak w dal tę siną
W kadzidlanych mgłach,
A za nimi rzesze płyną...
Oczy mokną w łzach.

Płynie fala ta łkająca,
Rozmodlona w jęk,
Drzy modlitwa ta gorąca,
Pachnie kwiatów pęk...

Płyną rzesze, niosąc korne
Upojenia łązy,
Pierzchy widma gdzieś upiorne,
Niby ranne ngły.

Nieb lazury leją z góry
Cuda swoich kras,
Rozświetlają wzrok ponury...
Szumi modry las...

I te pienia w nieb sklepienia
Płyną, w nieba strop,
Słońce blaskiem opromienia
Wonnych kwiatów snop.

Płynie naprzód wniebowzięty,
Rozmodlony lud,
Tajemnicy tej przeświętej
Isci dziś się cud...

H. M.

Kalendarzyk.

D. 14 Czerwca

Imiona chrześcijańskie: dziś **Boże Ciało**, jutro Wita i Modesta.

Imiona słowiańskie: dziś Przedzimira bl., jutro Wita św.

Wschód słońca g. 3 m. 40, zachód g. 8 m. 18.
Daty historyczne: 1800. Bitwa pod Marengo — 1865. Otwarcie kolei żelaznej do Grodziska.—

Koło Polskie w Wiedniu.

W sobotę Koło polskie w Wiedniu wybrało nowego prezesa i komisje parlamentarne.

Jak już uprzedziliśmy, na prezesa wybrany został Dawid Abrahamowicz, który otrzymał 43 głosy z ogólnej liczby 48 oddanych. Wybor jego przyjęto hucznie oklaskami. Wiceprezesa został prof. Bobrzyński.

Do komisji parlamentarnej wybrano ponownie członków dotychczasowych: Czajkowski, Kozłowski, Stwiernię i Pastora. Miejsce Bobrzyńskiego zajął Starzyński.

Do komisji wyborczej wybrano na miejsce hr. Dzieduszyckiego, posła Kozłowski, do komisji konstytucyjnej — Jędrzejewicza, do komisji spraw szkolnych — Piętaka.

Koło Polskie w Petersburgu.

Komisje prasową Koła Polskiego stanowić będą: Majewski, Wigara, Suchorzewski, Zaleski i Waligrowski.

Gospodarzem Koła wybrano Malewskiego.

Do komisji podatkowej weszli: Zagłębiczny, Kimorski, Florowski, dr. Rząd, Grabski, Głównikowski, Walicki, Paderewski, Nakonieczny, Manterys, i Kondratowicz.

Do komisji robotniczej: Zagłębiczny, Grabiański, Kondratowicz, ks. Ozdzwierzyński, dr. Rząd, Walicki, Świeżyński, Paderewski i Wasilewski.

Do komisji językowej i szkolnej Koła weszli: ks. Grzałewski, dr. Rząd, Paderewski, Chrystowski, Świeżyński, ks. Fulman, Paderewski i Blyskosz.

Do komisji rolnej weszło sześciu posłów, już należących do komisji parlamentarnej.

Do dyskusji w sprawie rolnej zapisał się z postów polskich wszyscy włościanie i wszyscy obywatele ziemscy, oraz niektórzy posłowie, interesujący się tą sprawą.

Listy do redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wzrostka w Nr 94 z dnia 8-go czerwca „Pobicie Furmanika“ była przez P. D. co do stacji Grodzisk przesadzona.

Otóż mniejszem mam zaszczyt zakomunikować, co następuje:

E. X. książę Furmanik do czasu przyścia pociągu do Grodziska, siedział na werandzie obok sali kl. II ze starszym jakimś człowiekiem i uczniem szkoły sztygarów.

Po przyściu pociągu książę Furmanik wraz z towarzyszymi wsiadł do wagonu II-ej klasy. Zadnego zbiegowiska ani też zlorzeczenia mu nie było na st. Grodzisk.

Ciekawych zaś wszędzie jest dużo, więc i tu, gdy ujrzeli Furmanika, zarówno przyjezdni, jak i pasażerowie w pociąg zaczęli sobie pokazywać i mówić: „Jedzie ks. Furmanik“, pozatem nie więcej nie było.

Młodzieniec zaś, który napastował Furmanika aż do st. Bojan, nie wsiadł w Grodzisku, a jechał z Warszawy.

Służba stacyjna niższa w Grodzisku jest zbyt dobrze uświadomiona i doskonale każdy z nich rozumie rzecz całą, że nigdy nie odplaca się gwałtem za gwałt; powtórę każdy z nich oburzony był zajściem, jakie miało miejsce na st. Czyszochowa z ks. Haasem, wziętym za ks. Komarskiego.

Dalej, obojętni są na widok marjawity, ponieważ ex — książę Furmanik i Żebrowski dość często wyjeżdżają pociągami z Grodziska.

Łącząc wyrazy szacunku

M. Nowakowski.

Szanowny Panie Redaktorze!

Będąc zaproszony na sejmie w magistracie w

dniu 11 b. m., nie mogłem osobiście zadać jednego pytania inżynierowi miejskiemu p. Fijałkowskiemu: ponieważ p. przewodniczący zebranie przerwał; ósmielam się przeto prosić Szan. Pana Redaktora o pozwolenie uczynienia tego za pośrednictwem Jego poczytnego pisma.

Pan Fijałkowski tłumaczy, że plac Wieluński przy obecnym brukowaniu go, dla tego musi być obniżony, że nawiezienie tam śmieci należy usunąć dla trwałości bruku.

Tymczasem te śmiecie, uznane w jednym miejscu za nieodpowiednie, są przewożone w inne miejsce na tymże placu dla wywłarzi. Może więc p. Fijałkowski będzie łaskaw wytłumaczyć, po co nasypkę nieodpowiednią w jednym miejscu—używa w drugim.

Następnie p. Fijałkowski nazwał mnie przywódcą opońców. Twierdzenie to jednak nie jest słuszne, ja bowiem uważając brukowanie placu Wieluńskiego obecnie za niewłaściwe, nigdy się do tego nie mieszałem, ani też kontrolowałem działalność inżynierji miejskiej.

Prosząc o gościnę dla tych słów moich, pozostając z szacunkiem

Korneliusz Pietrzykowski.

Szanowny Redaktorze!

Dawniej bardzo zaniedbany nowy Cementarz parafii św. Zygmunta, stopniowo jest doprowadzony do należytego stanu. Widoczna jest dbałość dozoru Cementarnego; drogi uregulowane, drzewa utrzymywane w porządku, udzielone rabaty przy głównej drodze, przy wejściu na Cementarz wolne miejsce ukwiecone, na dokupionej części, za kaplicą, posadzono sporą ilość drzewek. Niestety, nie wszyscy odpowiedzialni umiają uszanować to miejsce. Są tacy, którzy zrywają kwiaty, a nawet łamią drzewka i depczą gruby. —Urządzają sobie tu schadzki młode pary i zachowują się wprost nieprzyzwoicie. Zauważyliśmy, że pewnego razu, gdy służący cementarny zwrócił uwagę pewnej parze, to odgrazano się mu kilkakrotnie ponieważ miejsce dla zmarłych wszystkich na obchodzi, a zatem każdy ma obowiązek przestrzegania porządku i każdy niewłaściwy na tem miejscu postępek winien być skarcenym.

Z poważaniem
K. K.

Z dramatów życia.

Ach, wczoraj jeszcze wesola szczęśliwa
Do piersi mojej tuliła swą głowę
I snuła ze mną marzenia tężowe,
A dziś... spojrzyciel—już w trumnie spoczywa.

O, życie, życie!... świat w słonecznym blasku
Kąpie się cały, w przyrodzie czuć wiosnę,
W koło gwar, wrzawa, piosenki radosne,
A ja jej rzucam na oczy garsę piasku.

E. Geldner.

Z Petersburga.

Petersburski korespondent wiedeńskiego dziennika „Zeit“ donosi, że ze źródeł oficjalnych udało mu się dowiedzieć o zamierzeniu przez rząd postanowieniu rozpuszczeniu Dumy na wypadek, gdyby ta nie przerwała swych zgubnie wpływających na ludność debatów. Możliwym jest, że rozpuszczenie Dumy odbędzie się w przyszłym tygodniu, przeto rząd postanowił w razie powstania jakichś rozruchów, zastosować środki jaknajostrożniejsze.

Do „Sowremiennika“ donoszą z Petersburga, że sprawa dymisji gabinetu nie jest jeszcze postanowioną ostatecznie. Konieczność zniesienia obecnego gabinetu i zastąpienia go przez gabinet, złożony z większości Dumy w Peterhofie traktowana jest poważnie. Atoli partje dworskie usilnie agitują przeciwko zniesieniu gabinetu ministrów.

Rozmaitości

— Bohaterzy w Courrières. Między ocalonymi podczas strasznej katastrofy w kopalni Courrières górnikami na pierwszy plan wysunęli się górnicy Rémy i Prevost, a to bynajmniej nie skutkiem przebytych specjalnych cierpień, czy potężnych zasług, lecz dzięki reklamie dziennikarskiej.

Poczytny „Figaro“ i poczytniejszy jeszcze „Matin“ wzięły ich w opiekę i dla własnej reklamy urządziły przykre dla każdego myślącego człowieka, a ubliżające im samym, widowiska. Na początek redakcja kazała wybić na ich cześć złote medale, ze składek, zebranych od

czytelników, a korespondent „Matina“ z wielką ostentacją udekorował medalami ocalonych. Potem wysłano górników do modnego Biarritz, celem poratowania zdrowia.

Gdy przyszli do siebie, zażądał od nich reprezentant „Matina“ odzajemnienia za złote medale. Na ich odmowną odpowiedź zaofiarowano im połowę zysków, jakie „Matin“ z tego interesu wyciągnąć zamierza.

Porozumienie doszło do skutku i odtąd początko tych ludzi obwoziło po różnych miastach, jako „osobliwości“ rozmaitych „panoptików“.

Olbrzymie afisze ogłaszały, że w tem a tem mieście będzie można oglądać za pewną opłatą ocalone ofiary katastrofy kopalnianej; że właściciel karty wstępu będzie mógł dotykać szczęśliwców i z nimi rozmawiać.

Interes dotąd wiedzie się dobrze.

Historja róży.

Miesiąc czerwiec jest miesiącem róży. Historja tego kwiatu sięga w niepamiętno czasu, przed tysiącami lat już był to ulubiony kwiat Persów, Arabów, Greków, Rzymian i Egipcjan. W dni uroczyste zdobili głowy różami, a jeden z cesarzów rzymskich zadusił różami, spadającymi z sufitu wszystkich swoich biesiadników. Ten sam cesarz kazał sobie wykopać kanał, napełnić go wodą różaną, jeździł po nim gondolą, przybraną girlandami róż.

Na każdą zabawę u Nerona potrzebowano tysiące róż, lilii i fijołków — całe stawy pokrywano różami i to tak gęsto, że jeden kwiat dotykał drugiego. Zdawało się wtedy, że ludzie płynęły w kwiecistych ogrodach, a nie po wodzie. Na wszystkich prawie ulicach Rzymu rozchodziła się upajająca woń róż.

I w Egipcie lubiono róże niezmiernie. Kleopatra kazała razu pewnego na cześć Antoniusza, posypać posadzki w swoim pałacu różami i rozciągnąć nad tem elastyczną siatkę. Chodziło się więc rzezczywiście po różach.

— Musiało to być cudownie, szkoda, że w naszych czasach nie można czegoś podobnego urządzić. Ale to wszystko należy do przastarej przeszłości. Czy dziś są narody, które taki hołd oddają różom?

— Tak, tylko w innym to się dzieje celu. Dawniej hodowano je dla nich samych, dziś dla zysku, jaki przynosi olejek różany. Olbrzymie plantacje róż w południowej Francji i w sławnej dolinie Kezanlik w Rumeli przynoszą tysiące. Niezrównanie to piękny widok, owe pola róż! — Kwiat przy kwiecie—wygląda to, jak dywan rozpostarty na ziemi. Można sobie wyobrazić tę woń zachycającą, a żniwa, jakie właściciele tych pól zbierają, po części Anglicy, są nadzwyczaj obfite. Na Wacho-dzie są krzewy, a raczej drzewa różane, po kilkaset lat podobno stare, i w Niemczech, w Hildesheimie, znajduje się przy kościele świętego Michała, drzewo, które znawcy oceniają na tysiąc lat wieku. Róża na niem kwitły podobno już za czasów Karola Wielkiego, mogłyby nam więc niejedno opowiedzieć. Pień tego drzewa pokryty jest całym mchem, a gdy się na wiosnę pokryje kwiatami, wtedy setki róż zdobią stare mury kościoła. Róża jest także kwiatem miłości—im czerwiejsza, tem większa i gorętsza oznacza miłość. Biała wyraża obojętność, żółta zazdrość naturalnie. We Francji panuje zwyczaj, że narzeczone po zaręczynach, posyła swej ukochanej codziennie kwiaty, to jest, jeżeli ma na to, i zaczyna od białych róż, a kończy na najciemniejszych.

Lamigłówa.

Ułożył Z. Tenisów.

109		101
	111	
121		118

W wyżej zamieszczony kwadrat wpisać liczby od 99 do 125 włącznie tak, aby liczby w kierunku pionowym, poziomym i po przekątnej, daly nam sumę 556.—

Cyfr narożnych oraz środkowej zmieniać nie można.

kładni większy nacisk na niezmordowaną pracę, i zasługi przy budowie nowego szpitala w Sielcu, który pod względem urządzenia, według najnowszych wymagań nauki, służyć teraz może za wzór całemu Zagłębiu.

W kwestji pomocy lekarskiej, tak ważnej u nas rzeczy, że względu na to, że szerszy ogół zainteresowanych w tem osób nie był zawiadomiony, a na zebranie nikogo prócz lekarzy nie wyszczynono, nie mogę o przebiegu posiedzenia nie wyczerpującego zakomunikować. O ile się pobocznie dowiedziałem, to kwestja ta już od 1903 r. jest często w T-wie omawiana, a ostatnio kilku delegatów którejs tam fabryki naszego Zagłębia napisało prośbę do T-wa, by pomoc tą wzięło T-wo pod swoją opiekę.

Prezes T-wa lekarskiego z Częstochowy miał o zebraniu delegatów zawiadomić, lecz ci przybyli na zebranie bez gotowego planu, a mówili o błahych i ubocznych rzeczach.

Referaty o obecnym stanie pomocy lekarskiej w fabrykach i środkach prowadzących do ulepszenia jej, czytali: dr. Perlman z Sosnowca i dr. Kohn z Częstochowy.

W końcu zdecydowano, aby zwołać jeszcze kilka zebrań lekarskich i kwestję tę tak ważną a trudną, bo skomplikowaną, wszechstronnie omówić.

W tej tak ważnej, palącej kwestji, już w jednym z numerów „Dziennika Częstochowskiego” powiedziałem i dziś to powtórzę, że lekarz fabryczny powinien tylko rewidować świeżo wstępujących do fabryki robotników, udzielać pomocy w razie wypadku przy pracy, opiekować się urządzeniem sanitarnym fabryki i domów familijnych ect. Leczyć się zaś powinien każdy chory robotnik u tego lekarza, do którego ma zaufanie. Jednym słowem, monopol lekarski w fabrykach powinien być raz na zawsze zniesiony.

Zagłębiak.

Z fabryki Hulschynskiego. Wypłata robotników nastąpi w piątek.

We wtorek o godz. 9 wieczorem strajkujący robotnicy pobili mocno, ale nie szkodliwie kilku stróżów.

Również przykra przygoda w tym mniej więcej rodzaju spotkała delegata robotników fabryki (nie do wiary!) maszynistę elektrycznego, p. Skorupę.

Robotnicy ogłosili bowiem powszechny strajk pracy w tej fabryce, nie pozwalając nawet ani woźnicom dyrektorów wyjeżdżać, ani stróżom—pilnować mienia fabrykanta, zwłaszcza, że znajdujący się w dziedzinie fabryki oddział wojska, swoje tam już zrobił.

Tymczasem stróż i p. maszynista starali się z pod strajku wylamać.

Biura fabryki Hulschynskiego przeniesione zostały wczoraj do Katowic. Wszyscy główni urzędnicy również przeprowadzili się tamże.

Od jednego z członków sejn. tow. poś. oszczędnościowego otrzymujemy następujący list: „Zarząd naszego towarzystwa zamierza przenieść biuro instytucji do lokalu parterowego w tymże domu p. Podlewskiego, z wejściem nie od ruchliwej ul. Starososnowskiej, jak obecnie, lecz od głuchej i prawie odludnej ul. Sadowej. Pertraktacje z gospodarzem nowego domu są w toku, i przeprowadzka ma nastąpić już w pierwszych dniach lipca. Ten właśnie pośpiech tłomaczy poniekąd pewne lekceważenie przez Zarząd osobliwości czasów, z czem jednak wszyscy liczyć się powinni, a zwłaszcza instytucja finansowa. Wszak żyjemy pod znakiem bandytyzmu. Napady na kasy, rozboje itp. są na porządku dziennym. Tymczasem nowy lokal właśnie jak gdyby zaczęł do sportu rozbojowego; parter, pod lokalem piwnice próżne, przez nikogo nie zajmowane, gnieźdzą czasami, jak wiadomo nam podejrzanie indywidua nocne. Czy—ze względu na bezpieczeństwo naszych wkładów oszczędnościowych, a tem samem i na p.ższy rozwój instytucji, nie lepiej wybrać lokal bardziej odpowiedni, albo pozostać w starym. Życzliwość i własny interes dyktuje mi przestrożę praktycznego człowieka pod adresem o naszego Zarządu.”

Głównego sprawcę napadu na dwór Jaworzni i zabójcę właściciela tego dworu i browaru p. Tencera ujęła policja w Bytomiu i dostarczyła wczoraj w środę popołudniu do Sosnowca.

Wypadek kolejowy w Rosprzy.

Po otrzymaniu wczoraj rano depeszy o wykolejeniu się pociągu № 2 w Rosprzy, na miejsce wypadku delegowaliśmy naszego współpracownika, który podaje następujące szczegóły.

Onegdaj urzędnicy zauważyli, że centralizacja na bloku źle funkcjonuje, dla bezpieczeń-

stwa więc nadechodzące pociągi zatrzymywano przed hałtsygnalem, a następnie wolno wprowadzano na stację.

Tak też był wprowadzony pociąg № 20 osobowy idący od Granicy, który oczekiwał na przejsie pociągu kurjerskiego № 2.

Po godźmie trano stał przed hałtsygnalem pociąg kurjerski, zwrócićy doprowadzał go do stacji w tym czasie jeden z urzędników próbował urządzenie centralizacji, czy funkcjonują węksle i trzeba wypadku, że w chwili, gdy ostatnie dwa koła lokomotywy miały minąć węksel, ten się odchylił i koła spadły z szyn, poczem zaraz przewrócił się brankard spadły z szyn przednie koła wagonu sypialnego.

Siła wstrząsnęła była bardzo siłnā, lecz obyło się bez wypadku, ograniczyła się tylko na przestraszcu pasażerów. Szczęśliwy wynik wypadku zawiadzczał należy przytomności, umysłu maszyniście p. Józefowi Hofmanowi, który zabrał pociąg zatrzymać.

Tylko pan Hofman uległ potłuczeniu, nie grożącemu wszakże jego życiu i został powieziony do Piotrkowa.

Pasażerowie przesiedli do pociągu osobowego.

Również potłuki się trochę nadkonduktor prowadzący pociąg.

Obie linje były zatamowane, a bieg pociągów został wstrzymany do godz. 9 m. 45 rano. Lokomotywę i brankard podnieślono z pośpiechem. Pierwsze pociągi w obu kierunkach przechodziły po jednej linii.

Bagaże zabrał pociąg miejscowy z Częstochowy, uszkodzony wagon odstawiono na bocznicę.

Na południe linje były wolne.

Zwycięstwo polskie.

Wczoraj, w okręgu bytomsko-tarnowieckim odbyły się wybory posła do parlamentu niemieckiego.

Wybrany został p. Adam Napieralski, redaktor z Bytomia.

Nowy poseł powiększył Koto polskie w parlamencie niemieckim.

Głosy wyborcze podzieliły się jak następuje:

Na kandydata polskiego, p. Napieralskiego złożono 28,283.

Na centrowca, p. Muschalika—8,252.

Na nacjonal-liberala, p. Remy—7,780.

Na socjalistę, p. Scholtyska—6,760.

Jak widzimy z powyższego p. Napieralski, czyli sprawa polska w bytomskim okręgu Górnego Śląska odniosła triumf wspaniały.

Mamy tedy już dwóch posłów z tej prastarej dzielnicy Polski: Korfańtego i Napieralskiego.

Miejmy nadzieję, że powoli zdobędziemy i inne okręgi, tymczasem mamy już prawo twierdzić, że Śląsk odradza się coraz więcej!

Telegramy.

ŁOMŻA, 14. TAP. W gmachu gimnazjum żeńskiego nastąpił wybuch pocisku, napelnionego prochem. Szkód nie było. Drugi pocisk z

tlejącym lontem znaleziono pod drzwiami mieszkania jednego z urzędników. Lont w porę ugaszono. Sprawców nie wykryto.

REWEL, 13 TAP. Sąd wojenny skazał na rozstrzelanie włóscianina Piotra Szumana który dokonał zamachu na króla Karłowicza, drugiego z oskarżonych umiawniono.

Sąd wojenny rozpatruje sprawę 17 anarchistów, oskarżonych o to, że sporządzili bombę, w celu rzucenia jej na placu podczas uroczystości imienin Cesarza. Jeden z oskarżonych zmarł od strzału wymierzonego do niego w więzieniu. Stałono do sprawy 100 świadków, sprawa toczyć się będzie 6 dni.

WARSZAWA, 14 TAP. Sąd wojenny skazał Jana Sobania za rozpowszechnianie proklamacji, podburzających do antypaństwowej działalności, na 8 lat ciężkich robót.

TYFLIS, 13 TAP. Skazanemu na karę śmierci włóscianinowi Sigly Eiszwili namiestnik zamienił karę śmierci przez powieszenie na rozstrzelanie.

TYFLIS, 13. TAP. Z Erywania donoszą do dzienników tutejszych, że nowych starć z władzą w mieście nie było. Nastroj spokojny. Aresztowano 3 tatarów. Prowadzi się śledztwo w sprawie strzelania z domów i sklepów.

WŁADYKAUKAZ, 13, TAP. Według doniesień prywatnych wojsko wysłane w celu zapobieżenia starciu pomiędzy kozakami a mahometami rozpoczęło ogień z kartaczownic na wieś Jandyrka. Mahometanie stracili 30 zabitych i rannych, kozacy 6 zabitych i paru rannych.

KOSTROMA, 13 TAP. Z powodu strajku robotniczego większa część fabryk kiszyniowski ch została zamknięta.

KREMIENCZUG, 13 TAP. Wielki grad zniszczył zboża chłopskie w gminie omelnieckiej. Szkody znaczne.

PARYŻ, 13 TAP. Prezes ministrów składając w Izbie posłów program rządowy, obiecał wnieść ustawę o unormowaniu dnia roboczego.

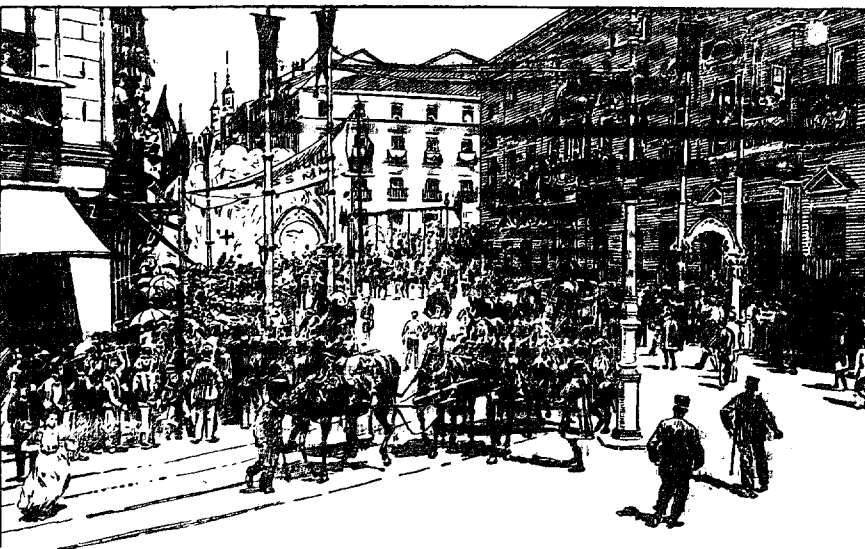
Odpowiedzi Redakcji.

Staremu polakowi. Artykuł pani, o której pan wspomina, nie był pisany dla starych, tylko dla młodych, niepotrzebnie więc się pan tak nim przejmuj: przytem, aby zabierać głos w sprawach literackich, trzeba nauczyć się najpierw pisać. Dalej, oświadczamy panu, że nasz naród nie składa się z mamutów, lecz jest społeczeństwem żywym. Wreszcie najstarsi nawet polacy odznaczali się zawsze galanterją względem dam, tymczasem pan wyraża się tak brzydko. Fe, stary polaku!

Nadesłane.

Otrzymałszy list w kopercie ze stemplem pocztowym „wagon pocztowy 22 maja str. st. 1906 r.” treści dla mnie nieprzyjemnej, pragnę uzyskać wyjaśnienie postawionych mi warunków przez autora i proszę o bezwzględna odpowiedź tą samą drogą, jaką list pierwszy wysłano.

J. F.



Zamach w Madrycie.

Rysunek powyższy przedstawia chwilę po wybuchu bomby, rzuconej na karetę królewską.

Tum rzucił się na domniemanych sprawców zamachu (+); na froncie stoi zapasowa karetka, do której przesiadła się para królewska.

Aparaty Gramofony

Gramofonowe Płyty!!!
Kolosalny wybór najnowszych PŁYT!

Produkcja muzyki próbna na miejscu bez obowiązku kupna.
Aparaty w cenie od 6 rubli.
Płyty w cenie od 30 kop.

Przemysł welocypedowy „Au ora“

HERMAN DEUTSCH

Katowice! Vis a vis Poczty — ul. Pocztowa № 10.

Dostarczam po cenach fabrycznych
ROWERY i części składowe
w najlepszym wykonaniu z całoroczną gwarancją w cenie od
30 rubli.

Żądacie mego wykwińskiego katalogu № 16-P.
Przesyłka gratis i franko!

Przemysł welocypedowy „Aurora“

HERMAN DEUTSCH,

ul. Pocztowa № 10.

Katowice!

Rozkład jazdy.

Od strony Warszawy do Sosnowca.					Od strony Sosnowca do Warszawy.						
№	Pociągi	Przyjazd o godzinie	Postój min.	Odjazd o godzinie	Czas	№	Pociągi	Przyjazd o godzinie	Postój min.	Odjazd o godzinie	Czas
1	Kurjer	4,19	8	4,27	po północy	56	Osob.-tow.	12,09	15	12,24	w nocy
19	Zwyczajny	6,34	10	6,44	rano	20	Zwyczajny	1,52	10	2,02	"
55	Osob.-tow.	9,04	20	9,24	"	2	Kurjer	2,43	08	2,51	"
9	Pocztowy	11,37	10	11,47	przed poł.	40	Miejsc. zw.	—	—	5,25	rano
15	Zwyczajny	2,37	8	2,45	po południu	16	Zwyczajny	9,44	08	9,52	"
17	"	5,43	10	5,53	"	6	Pospieszny	11,19	10	11,29	przed poł.
5	Pospieszny	7,19	8	7,27	wieczorem	10	Pocztowy	3,86	10	3,46	po południu
	Tylko z Pio-					18	Zwyczajny	6,34	08	6,42	pod wieczór
37	trkowa zw.	8,47	23	9,10			Tylko				
39	Zwyczajny	12,—			Miejscowy w nocy	38	do Piotrk.	9,59	10	10,09	wieczorem

Zaginął paszport

na imię Zygmunta Piaseckiego, w
dany w magistratu miasta Kałiszki
377—3.

Poszukuję zajęcia

kilkogodzinne. Przygotowam do
pięciu klas. Oferty w redakcji. pod
lit. „Z.“

Kazimiera Garbalska,

przełożona 6-cio klasowej pensji w
Częstochowie zawiadamia, że zapis i
egzaminu nowowstępujących uczennic
odbywają się codziennie w godzinach
szkolnych. 380—2-2

Rok założenia 1902.

Nagrodzony na Międzynarodowej

Wystawie Paryskiej



medalem
ZŁOTYM
1906 r.



dyplomem
i
krzyżem
złotym
1906 r.



Zakład

Rzeźniczy

Władysława

Wrońskiego

w Sosnowcu,

polecia codziennie świeże wędliny w najrozmaitszych gatunkach. wy-
bierane pod osobistym nadzorem moim. 363—12-2



Ostatnia Nowość!

Zegar brązowy biurkowy z budzikiem i majolikowym cyferblatem „Margarito“, zamiast 15 rubli tylko 4 ruble 75 kop.

Niezbędny jest dla każdego nabyć po taniej cenie, elegancki brązowy zegar biurkowy z wiecznym budzikiem, głośno i długo dzwoniącym i prawdziwym werkiem genewskim, nakręcającym się raz na 36 godzin i odznaczającym się swoją szczególną regularnością chodu. Poza ten zegar takowy służy piękną ozdobą dla biurkowego lub toaletowego stołu. Wysyłam wyregulowany do minuty, z poleceniem za prawidłowy chód i trwałość budzika na 6 lat, niezwłocznie po otrzymaniu obstatunku bez zadatku za zaliczeniem pocztowem.
Cena takowego z figurą jelenia zamiast 15 rb. tylko na krótki czas 4 rb. 75 kop. 2 szt. — 9 rb., 3 szt. — 12 rb. Wyłączna sprzedaż w składzie genewskich zegarków **JAKUBOWICZA**, Warszawa, Próżna № 10. 144-20-5
P.S. Zamawiający od razu 5 sztuk otrzymuje bezpłatnie szósty zegar.

Ostatnia Nowość!

Z prawdziwego Afrykańskiego złota,
NIEPOZŁACANE.



Nowo wynalezione zegarki kieszonkowe męskie lub damskie z prawdziwego afrykańskiego złota, nie odróżniane nawet specjalistami od prawdziwych złotych, kosztujących 100 rb. kryte 3-ma masywn. kopertami; nakręcają się bez kluczyka, chód na 15 kamieniach. Z gwarancją za trwałość metalu i regularność chodu na 6 lat. Zegarki z prawdziwego Afrykańskiego złota, nagrodzone są wieloma medalami i listami pochwalnymi. Cena męsk. lub damsk. tylko na krótki czas zamiast 28 rb., 7 rb. 50 kop., 2 sztuki — 14 rb. 50 kop. 3 szt. — 21 rb. Takie same z prawdziwego Afrykańskiego złota odkryte męskie z ochraniającym od kurzu szkiełkiem, zamiast 16 rb. — 4 rb. 25 kop., 2 szt. — 8 rb., 3 szt. — 11 rb. 50 kop. Wysyłam wyregulowane do minuty zegarki po otrzymaniu obstatunku, za zaliczeniem pocztowem bez zadatku. Adres: Centralny Hurtowy Skład Afrykańskich zegarków **JAKUBOWICZA**, Warszawa, ul. Próżna № 10! Do zegarków dołącza się bezpłatnie elegancki łańcuszek z brelokiem srebr. 84°, lornetka z widokami głównych pozycji na polu walki, lub kompas z tego samego metalu i zamkowy woreczek dla ochrony zegarków od paucia. !Korzystajcie zniebawiającej okazji!! 143-30-5

Jest do sprzedania:

Duża lampa naftowa z brązu do stołowego pokoju.
Dwie mniejsze lampy wiszące.
Dwa fandszafty olejne, ręcznej roboty, w złotych ramach.
Obejrzeć można w godzinach: od 10-12. Aleja II-ga, № domu 26 mieszcz. 5. 383—2-1

Gabinet dentystyczny
Marjana Puchalskiego
obecnie II-ga Aleja № 33,
przeniesiony będzie z dniem 1-m Lipca r. b. do domu
Dr. Wasertala, II Aleja № 26
róg Teatralnej nad Apteką W-go Długosza). 106—30-2

Dobre ogłoszenia:

Młody paryżanin

poszukuje miejsca na lato. Oferty w księgarni Nowickiego, „dla „Paryżanina.“ 376—3-3

Wyczam gruntownie

Buchalterji podwójnej kupieckiej i kasowości.

Dla miejscowych listownie. Adres w Redakcji. 387—1-1

Zakład Naukowy Żeński

z pensjonatem **Marji Słowikowskiej**, przyjmuje zapisy nowostępujących uczennic codziennie od 4—6 popołudniu. Częstochowa, Teatralna № 24, dom p. Gradsteina, 384—1-1

Na krańcach niedoli,

sztuka w 3 aktach Bronisława Szabłowskiego, cena 40 kop., do nabycia w „księgarni J. Nowicki i Sp.“ 365

Kobiety lub dziewczęta

umiejące czytać, potrzebne do rozróżnienia „żiennika“. Wiadomość w Redakcji, Aleja 2-ga Nr. 38, w podwórzu.

Nagrodzony Medalem Złotym na Wystawie w Paryżu r. 1905 i Najwyższą nagrodą „Grand-Prix“ na Międzynarodowej Wystawie w Brukseli r. 1905.

Nowy środek do włosów
„KASTOLIN“
L. S. BEJLINA

różni się od istniejących dotychczas tego rodzaju środków tem, że usuwa rozpoczynając się siwiznę.
Środek ten niszczy łupież, zapobiega wypadaniu włosów i wywołuje nadzwyczajnie szybki ich porost.
Po kilkorazowym użyciu dają się zauważyć zbawienne skutki użycia „Kastolini“.

Cena fiakonu 2 rb. 60 kop. bez przesyłki.
Dostać można we wszystkich aptekach, znacniejszych składach aptecznych i perfumeryjnych.
Hurtownikom odpowiedni rabat. Towar wysyła się za gotówkę lub za zaliczeniem. (Zadatek konieczny). 360—

SKŁAD GŁÓWNY u WYNAŁAZCY
L. S. BEJLIN
Warszawa, Marszałkowska № 49.